

Gen. Wojciech Jaruzelski w Stoczni im. Lenina

ciąg dalszy ze str. 1

tyczne najwzrostniejszych spraw społeczno-politycznych i gospodarczych kraju i realizacji uchwał IX Zjazdu PZPR.

Wojciech Jaruzelski wraz z towarzyszącymi mu osobami przebywał wśród załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Wśród odwiedzanych przez członków kierownictwa partii i zaproszonych gości kadrowi byli: Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni i Stocznia Północna im. Bohaterów Westerplatte, Stocznia Marynarki Wojennej i Gdańska Stocznia Remontowa, porty: gdański i w Gdyni, Polskie Linie Oceaniczne, Dalmor i Węzeł PKP w Gdańsku. Ponadto odbyły się spotkania z przedstawicielami nauki i oświaty, wojskowego, aktywnie młodzieżowego i propagandowego.

Członkowie kierownictwa partii i zaproszeni goście zbadali podstawowe wydziały produkcyjne i hale montażowe, rozmawiając z ludźmi pracy bezpośrednio przy ich stanowiskach produkcyjnych, a następnie — na spotkaniu — zapoznali się z problemami poszczególnych zakładów oraz robotniczymi opiniami.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

W. JARUZELSKI W STOCZNI GDAŃSKIEJ IM. LENINA

Ponad 4 godziny trwał pobyt I sekretarza KC PZPR, premiera, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, wśród załogi, która — co warto przypomnieć — zbudowała do tej pory 869 statków o łącznej nosności ponad 5,5 mln ton.

Wojciechowi Jaruzelskiemu towarzyszyli w tych odwiedzinach: członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Romanik, wicepremier — Zbigniew Szalajda, gospodarze województwa gdańskiego z zastępcą, członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR — Stanisław Bejse — gen. bryg. Mieczysław Cymański. Informacji o zadaniach produkcyjnych i warunkach pracy całej stoczni, raz poszczególnych jej wydziałów udzielił dyrektor i członek stoczni Ryszard Guluch.

Odwiedzin wypełnione zostały wieloma pytaniami Wojciecha Jaruzelskiego o warunki pracy, produkcji i sposoby przezwyciężania trudności, a przez pracowników rzecząwymi informacjami i odpowiedziami, zaś przede wszystkim — działającymi bezpośrednimi rozmowami ze stoczniovcami o farnie pracującym również w tym mroźnym dniu, w trudnych warunkach w halach i na pochylniach.

Pierwsze rozmowy przy stanowiskach pracy — na wydziale K-1, obróbki i prefabrykacji kadłubów, po którym oropowadzał kierownik wydziału — inż. Brunon Przewoźnik, Z Andrzejem Plazą i s'awaczem Januszem Kordowskim, operatorem — Bogdanem Piotrowskim i Krzysztofem Drozdem I sekretarz KC PZPR rozmawiał m.in. o kwestiach warunków pracy, o jakości i ilości produkcji. Była to też okazja do zapoznania o żywocie sprawy robotników i ich rodzin. Problemem szczególnie palącym — mówili oni — są mieszkani-

nia. Czekają się nieraz wiele lat, a sprawa tylko częściowo rozwiązuje zakładowe spółdzielnie budownictwa jednorodzinnego, bo w stoczni — jak poinformowano — powstały trzy takie spółdzielnie.

Przy kolejnym stanowisku produkcyjnym, gdzie wycina się blachy do kadłubów pojawia się w rozmowach, zresztą nie po raz pierwszy i ostatni, problem fluktuacji kadr, braków kadrowych, niepełnego zatrudnienia. Robotnicy sądzą, że motywacyjny system plac wdrażany obecnie w stoczni powinien zachęcić do podejmowania w niej pracy zwłaszcza spawaczy i monterów bardzo potrzebnych. Podkreślili to m.in. Paweł Rochewicz i Janusz Wiedawski, kompletator części kadłubowych, który w Stoczni Gdańskiej pracuje już 22 lata.

Duże zainteresowanie gości budzi fakt budowania dla Polskiej Akademii Nauk nowoczesnego, naukowo-badawczego statku oceanicznego o wyporności 250 ton. Najważniejsze, że jest to jednostka o napędzie motorowo-żaglowym, bardzo ekonomiczna w eksploatacji. W produkcji tego typu statków widzi się również przyszłość zakładu.

Dłuższa, kolejna wymiana poglądów z robotnikami sekcji montażu prefabrykatów: Kazimierzem Ciesielskim, Józefem Kepką, Zbigniewem Mazurkiewiczem, Mieczysławem Sucheckim i Edwardem Załewskim. Wyeksponowano w niej kwestie jakości produkcji. Sekcja ta należy do najlepszych kolektywów pracowniczych w stoczni, w której toruje się drogę dla nowoczesności, wynalazczości i racjonalizacji. Wojciech Jaruzelski serdecznie gratulował sukcesów na niwie racjonalizatorskiej zespołowi stoczniovców wyrażając im wieloletnią podziękowanie. Wskazywał na przykład na Rukowskiemu i Zygmuntowi Grabowskiemu. Wazna inwencja — powiedział I sekretarz KC PZPR — jest tym bardziej potrzebna, że stocznia widzi swój rozwój właśnie przede wszystkim poprzez postęp techniczny.

Stoczniovcy zapraszają gości do następnego obiektu — na nabrzeże, gdzie w ostatniej fazie budowy wyposażenia jest uniwersalny chłodnic B-365 „Camillo Cienfuegos” — dla armatora radzieckiego. Przy budowie i wyposażeniu tej nowoczesnej jednostki uczestniczy 1500 kooperantów z całego kraju. Stoczniovcy zapraszają Wojciecha Jaruzelskiego do wzięcia udziału w uroczystości podniesienia bandery na tym statku w dniach 40 rocznicy zwycięstwa nad faszysmem, w maju br.

I znowu rozmowy, wymiana poglądów, tym razem z budowniczym statku inż. Edwardem Szymańskim, z malarzami — Janem Bylickim oraz Stanisławem Hirniakiem. Warto zwrócić uwagę, że silnik główny tej jednostki, o mocy 16.800 KM to dzieło Stoczni Gdańskiej, która produkuje nie tylko statki, ale również własne silniki i kotły parowe. Inż. Zdzisław Studziński stwierdza krótko: „tego rodzaju produkcja otwiera przed stoczną wielkie możliwości produkcyjne i ekonomiczne, ale i zmusza do jeszcze lepszej pracy, do jeszcze głębszego zaangażowania i nowoczesności”. Opuścił jednak stocznia Jaruzelski z szacunkiem wyraża się o ofiarnej trudzie robotników, o

ich temple pracy. Przewyciężaniu rozmaitych trudności. Jest ich — mówi — w całym kraju niemało; tak więc wiele jeszcze jest do zrobienia przez nas wszystkich, razem.

W drodze do kolejnego wydziału — K-2 rozmowy z przyrodnikami, robotnikami, z Alfredem Apanasiewiczem, Krystyną Komarkiewiczą i Heleną Madajską. Wiąże się o nie m.in. z warunkami dojazdu do pracy, bardzo uciążliwymi dla wielu robotników, a także z tym jak w stoczni organizowany jest urlopowy wypoczynek załogi.

Przy pochylni — gdzie budowany jest uniwersalny masowiec, tym razem dla armatora fińskiego zawiązuje się dłuższy, półgodzinny dialog z Kazimierzem Kowalskim, Tadeuszem Lechem, Czesławem Kowalczykiem i innymi robotnikami. W nawiazaniu do problemów na jakie napotyka przy budowie tego statku i do wymogów jakie stawia armator, uwypuklili oni znaczenie szeroko rozumianej nowoczesności pracy, wdrażania postępu naukowo-technicznego, racjonalnej organizacji procesów produkcyjnych na wszystkich, nawet najniższych odcinkach i stanowiskach. Zgodnie i jednocześnie są przy tym opinie, że znaczne rezerwy były i są, że jedynym warunkiem dla osiągnięcia końcowego sukcesu jest dobra, zdyscyplinowana praca, pełnienie marnotrawstwa i bumelanctwa, oszczędność.

Ważnym akcentem pobytu Wojciecha Jaruzelskiego i towarzyszących mu osób w Stoczni Gdańskiej im. Lenina było spotkanie z jej aktywnymi społeczno-politycznymi i gospodarczymi, z reprezentantami całej załogi. Otworzył je I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — Wiktor Borch, który dokonał jednocześnie wprowadzenia do dyskusji, koncentrując uwagę w swoim wystąpieniu na zadaniach realizowanych przez liczącą blisko 1,9 tys. członków fabryczną organizację partyjną. Ostatnie cztery lata — stwierdził m.in. — były dla nas, dla ludzi partii w stoczni, okresem najtrudniejszym w naszej historii. Partia wyszła z tego impasu, otrzęsnęła się, wstąpiła do niej nowi kandydaci, zwłaszcza młodzi robotnicy.

Eugeniusz Szymański — przewodniczący Fabrycznego koła PRON, podzielił się refleksjami nad drogą, jaką razem z Socjalistyczną Polską przeszła Stocznia Gdańska im. Lenina, od powojennych zgliszcz do obecnej nowoczesności.

Henryk Kościelski — przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Stoczni Gdańskiej, liczącego blisko 3 tys. członków uwypuklił na tle związkowych doświadczeń — szczególne znaczenie traktowania z najwyższą uwagą potrzeb i głosów klasy robotniczej. Nasza służebna rola wobec ludzi pracy — podkreślił — „musi być wszędzie z transparentnym do codziennej praktyki”.

Jerzy Chmielnicki — przewodniczący Rady Pracowniczej (a w samorządzie załogi ponad połowę stanowią robotnicy), zaprezentował punkt widzenia stoczniovców na kwestie gospodarcze, produkcyjne i społeczne rozwiązywane przez kierownictwo zakładu. Wyrażone w toku spotkania opinie i pytania stały się podstawą wystąpienia I sekretarza KC PZPR, który w wstępie wyraził satysfakcję z możliwości bezpośredniego rozmawiania ze stoczniovcami, z pobytu w Gdańsku, będącego jednym z fragmentów wyjazdowego posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR. Wojciech Jaruzelski zapewnił, że wniezione ze stoczni bezpośrednio obserwacje, wnioski i oceny zostały z uwagą wysłuchane. Pozwolił mi to — do-

dał I sekretarz KC PZPR — lepiej zrozumieć jakże złożone często problemy i zadania stoczniovców.

Wojciech Jaruzelski bliżej też wyjaśnił motywy zwolnienia wyjazdowego posiedzenia Biura Politycznego właśnie w Gdańsku. Waz region — powiedział — należy do najważniejszych w kraju pod względem gospodarczym, reprezentuje większość gospodarki morskiej i przemysłu stoczniovców. Nie wolno zapomnieć też — zaakcentował I sekretarz KC PZPR — o tym, co działo się tu przed 40 laty, o ciężkich i krwawych bojach wyzwolenie Armii Radzieckiej oraz jednostek Wojska Polskiego, które sprawiły, że jest to znowu polska ziemia, na której utrwalany zostaje wysiłek kilku już pokoleń. To, czym jest dzisiaj Ziemia Gdańska stanowi przedmiot naszej chłuby.

I sekretarz KC PZPR zobowiązał kierownictwo KW PZPR w Gdańsku, by w sposób pełny, najszybciej jak będzie to możliwe, poinformowało załogę Stoczni Gdańskiej, stoczniovców Trójmiasta o problemach i sprawach podniesionych na posiedzeniu Biura Politycznego, o decyzjach jakie zostaną podjęte i o sposobach rozwiązywania sygnalizowanych w trakcie spotkań problemów ludzkiej pracy. Staramy się — powiedział Wojciech Jaruzelski — utrzymywać, zgodnie z linią IX Zjazdu, w rozmaitych formach, bliski, bezpośredni i codzienny kontakt z klasą robotniczą. Dowodów na to jest niemało.

Wojciech Jaruzelski serdecznie podziękował również za życzliwą atmosferę, w jakiej odbywały się jego gdańskie spotkania, za rozmowy, w których nie było nieufnych spojrzeń i przykrzych sytuacji. W jakims sensie — dodał — świadczy to również o kształtowaniu się coraz większego zrozumienia i zaufania. Jest to doniosłe dla mnie i dla kierownictwa partii zobowiązanie do przyszłości.

Opinie i pytania podniesione w każdym wystąpieniu w dyskusji, zostały uwzględnione przez I sekretarza KC PZPR w jego wypowiedzi. Tak było np. gdy Wojciech Jaruzelski podzielił poglądy na temat szczególnej troski o autentyczny działani niezależnych związków zawodowych — potrzebnych Polsce i niezbędnym władzy, jako reprezentanta interesów ludzi pracy. Podobnie było gdy zadał się z opinią, iż samorząd pracowniczy powinien stanowić ważny instrument współgospodarowania załogi swoim zakładem pracy. I sekretarz KC PZPR poinformował także o najbliższych zamierzeniach partii i rządu.

Wiele uwagi Wojciech Jaruzelski poświęcił powinnościom członków organizacji partyjnych działających w środowisku wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Naszą postawę — podkreślił — musi cechować jeszcze większa pryncypialność, ofensywność, dążenie do tego by zmieniać rzeczywistość na lepsze, a przede wszystkim najwyższą dbałość o odbudowywanie zaufania do partii. Jest to sprawa kluczowa. Chodzi bowiem o to, aby także bezzarynkowi ludzie pracy widzieli, że partia rozumie ich potrzeby i potrafi skutecznie je zaspokajać.

I sekretarz KC PZPR wyraził głębokie przekonanie, iż członkowie partii w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, cała załoga będą dawać przykład takiej postawy. Świadomi jesteśmy — kontynuował Wojciech Jaruzelski — wielkiego prestiżu stoczniovców i dobrego imienia waszej stoczni. Jestem pewien, że będziecie o to stale dbać, walcząc jednocześnie z tym co imię to mogłoby splamić.

Kończąc I sekretarz KC PZPR dożył aktywowi, całej służbowej załogi, podziękowania za trud i życzy sukcesów zawodowych i prywatności osobistej.

Jako kolejna zeznawała przed sądem świadek Barbara S. — sekretarka wydziału, którym kierował oskarżony Grzegorz Piotrowski. Opowiedziała wszystko co może mieć jakikolwiek związek ze sprawą procesu, zawiązaną od 19 października ub.r. — w tym dniu — powiedziała — nieobecny był w pracy kierownik wydziału. Mógł to — jak stwierdziła — wcześniej uzgodnić tylko z naczelnikiem. Około 10 rano, po chwilowej nieobecności w sekretariacie dowiedziała się od zastępcy, że naczelnik wyszedł już z pracy i tego dnia nie wróci. Potem naczelnik wszedł jeszcze na chwilę do swego gabinetu, więc skorzystałam z okazji i zapytałam jak dumaczę przelożonym jego nieobecność powiedział — stwierdziła świadek — że dyrektor A. Pietruszka wie gdzie on jest. Tak był przynajmniej sens. Je, odpowiedzi — powiedziała Barbara S. Później telefonicznie pajał też m.in. A. Pietruszka pytając o naczelnika Piotrowskiego. Odpowiedziałam, zgodnie z poleceniem swego przełożonego, że jest nieobecny, a przyczyną są przeciw dyrektorowi znane. To zadzwolił A. Pietruszka. Dopiero ok. godz. 12-13 dyrektor raz jeszcze dopytywał się o G. Piotrowskiego. Czy już wrócił? Zapytał. Zgodnie z prawdą odpowiedziałam, że nie — zeznała Barbara S.

Z G. Piotrowskim spotkałam się dopiero w poniedziałek 22 października ub.r. —

mane tam skierowania trzeba uzgodnić w zainteresowanych zakładach pracy, co do wymiaru zatrudnienia, jaki i wysokości zarobków. W ubiegłym roku Poradnia ta wydała ponad 1700 skierowań do pracy. Kolejnym, często zadawanym pytaniem było — czy osoby, które skorzystały z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę, a nie osiągnęły wymaganego wieku, otrzymają rekompensatę? Odpowiedzi: otrzymają, ponieważ jest to emerytura (jeżeli oczywiście podstawa do jej obliczenia nie przekroczy 18 tys. złotych).

Wniosekowano również znaczne zwiększenie zasiłku pielęgnacyjnego dla osób z I grupą inwalidztwa (tylko dla obłożnie chorych). W czasie wczorajszego dyżuru PUPIK „Prasa-Słask” „Ruch” zgłosiło ofertę zatrudnienia rencistów i emerytów na pół etatu w kioskach „Ruchu”. Szkoda, że nie było więcej takich propozycji. (msz)

He mieszkań w tym roku?

ciąg dalszy ze str. 1

zawyżać tyle, na ile opiewa centralny rozdzielnik.

— Tych barier — mówi dyrektor Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, Andrzej Kieć — nie da się przeskoczyć. Możemy najwyżej myśleć o wybudowaniu przy oszczędnej gospodarce, 100 ponadplanowych mieszkań.

Wbrew pozorom najbardziej chyba ucierpi na tych obwarowaniach Białostoczczyzna. Tu plan wybudowania 3.400 mieszkań, wobec oddanych 3.330 w roku ubiegłym, był określony w sposób bardzo realny, nawet możliwy do przekroczenia. W dwóch sąsiednich województwach — zdaje się — okrojono przy okazji trochę marzeń o budowlanym rozmachu. W przeciwieństwie do Białostoczczyzny, gdzie plan 1984 roku wykonano z nawiązką (130 dodatkowych mieszkań) w Suwalskiem zabrakło 21, a w Łomżyńskim aż 168 mieszkań w stosunku do zamierzeń.

Czy ograniczenia w budownictwie mieszkaniowym pozwolą spożytkować moce wykonawcze przedsiębiorstw budowlanych przy wznoszeniu większej ilości osiedlowych szkół, przedszkoli, sklepów?

Otóż, nie bardzo. Spółdzielnie mieszkaniowe otrzymują jeden, ściśle szesnastolitrowy kredyt, przeznaczony jednocześnie na budowę powierzchni mieszkalnej i obiektów towarzyszących. Poza tym tu również obowiązują określone przydziały glazury, terakoty i innych materiałów budowlanych niezbędnych przy wznoszeniu tego typu obiektów. Województwo łomżyńskie, opóźnione w rozwoju infrastruktury społecznej, na co

również zwróciła uwagę Główna Inspekcja Terenowa, nie będzie więc miało większego szans na odrobienie w tym roku (w tejże dziedzinie) zaległości. Niemniej warto odnotować, że w Łomżyńskim w 1984 r. ruszono nieco na przód w budownictwie towarzyszącym. Najwięcej skorzystała służba zdrowia. Oddano do użytku przychodnię w Kolnie, Placówki, Łomży oraz kilka ośrodków zdrowia.

W Suwalskiem największym wydarzeniem roku było oddanie do użytku szpitala wojewódzkiego, Białostoczanom natomiast, oprócz m.in. kilku przedszkoli, żłobka i szkoły, przybyła znaczna ilość pomieszczeń handlowo-usługowej (ar)

W Suwalskiej Fabryce Mebli

ciąg dalszy ze str. 1

Okazało się, że w czasie rozruchu wiele z nich nie osiągnęło założonej w dokumentacji sprawności. Inne bolączki to duża awaryjność sprzętu, brak importowanych części zamiennych i potrzebnych materiałów. Wszystko to razem sprawiło też (prócz mniejszej ilości mebli), że wskazanym reklamacji wyrobów doszedł do 9,6 proc.

Ale to tylko część przyczyn, które stanowią o obecnej kondycji największego zakładu pracy w Suwałkach. Prawda jest również, na co wskazywano w dyskusji, że niedostateczne wyniki fabryki kryją się także w wieku i w przygotowaniu fachowym pracowników. Dość wspomnieć, że osób w wieku od 21 do 25 lat pracuje w SFM aż 30,3

ciąg dalszy ze str. 1

normy materiałowe; przesadne ustalanie tzw. kosztów pośrednich; naliczanie zbyt wysokiego zysku (np. w budownictwie umiarkowanie w kalkulacjach robót, których nie przeprowadzono, montaż dźwigów, których na budowie nikt nie widział) oraz utrzymywanie cen, pomimo zastosowania tańszych i gorszych zamienników.

Jest to tylko część pracy Urzędu. Drugie tyle, to analiza napływających do biura propozycji podwyżek. Nasi producenci, zmieniając ceny swych wyrobów, muszą o tym zawiadamiać OUC. W minionym roku napłynęło 370 takich petycji (ze 183 przedsiębiorstw). Większość mieściła się w ramach ustawowych ograniczeń (podwyżka maksymalna dla wielu artykułów nie mogła przekroczyć 10 proc.

W tym roku obowiązuje w tej sprawie uchwała rządowa nr 161, która cenowe dylematy rozstrzyga podobnie jak przed rokiem. Producenci wiedzą już, że od 1 stycznia br. zmienią się ceny zaopatrzeniowe np. węgla i ropy — o 20 proc., oleju opałowego — o 25 proc., wyrobów hutniczych — o 18 proc., cementu — o 10 proc., energii elektrycznej i taryf PKP — o 15 proc., taryf PKS — o 35 proc. oraz skró surowych — o 50 proc.

Wytwórcy nie mogą jednak całego przyrostu cen „zewnętrznych” wliczać w swą kalkulację. Np. w stosunku do węgla, paliw, elektryczności i wyrobów hutniczych wolno im uwzględnić tylko 90 proc. wzrostu kosztów. Różnicę trzeba wygospodarować m.in. drogą oszczędzania, unowocześniania technologii i zmniejszania pracochłonności. Taką barierą dla pozostałych cen surowców jest 95 proc. Centrum gospodarcze zdecydowało się więc na wprowadzenie uchwały wymuszającej w przedsiębiorstwach troskę o oszczędzanie, bo zorientowano się, że dotychczasowe apele przynosiły niewiele pożytku.

Jest to wprawdzie ingerencja w samodzielną przedsiębiorstwo, ale celem nadrzędnym stał się interes społeczny. Wszak wszyscy mamy świadomość, że do momentu ogłoszenia reformy trwa wysiłek cenowy. Ktoś więc musi go okiełznać. Próbuje się to zrobić właśnie przy pomocy uchwały nr 161.

Przedsiębiorstwa naszego regionu na razie nieują uchwale i... milczą. Jedynie „Fasty” zawiadomili Okręgowy Urząd Cen o podniesieniu w styczniu (o 10 proc.) swych cen zaopatrzeniowych. Reszta wytwórców przeprowadza kalkulację i czeka m.in. na kontroli OUC. (lad)

Z procesu w Toruniu

Przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu trwa proces w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. JERZEGO POPIELUSZKI. 21 mb. zeznania składali kolejni świadkowie.

Ks. Józef N. o Toruniu szczegółowo opowiedział o niecodziennych okolicznościach, w jakich zetknął się po raz pierwszy z Waldemarem Chrostowskim. Było to 19 października ub.r. ok. godz. 22.30 w drzwiach na plebanie — powiedział — stał człowiek, który chaotycznie prosił by ratować ks. Popieluszkę. Obok stał samochód pogotowia ratunkowego. Już w biurze, po sprawdzeniu jego tożsamości, Chrostowski poinformował mnie o wydarzeniach. Był bardzo zdenerwowany i poturbowany; miał porwaną marynarkę i okaleczenia na ciele. Zauważyłem też, że utykał na jedną nogę na lewej ręce miał kaskadki. W. Chrostowski — zeznał świadek — nie ukrywał, że się boi. Chciał uciekać na plebanie, lecz jednocześnie był ponagany do odjazdu przez pogotowie ratunkowe. Wówczas ja także — przyznał świadek — przekonałem go, że bezpiecznie dla niego samego będzie jeśli zostanie otoczony opieką służby zdrowia i milicji.

Po wyjściu W. Chrostowskiego — powiedział ks. Józef N. o całym zdarzeniu powiedziałem milicji. Okazało się jednak, że sprawa uprowadzenia księdza była już znana.

Na pytanie sądu świadek przyznał, że o całym wydarzeniu nie powiedział swych przełożonych.

Jako kolejna zeznawała przed sądem świadek Barbara S. — sekretarka wydziału, którym kierował oskarżony Grzegorz Piotrowski. Opowiedziała wszystko co może mieć jakikolwiek związek ze sprawą procesu, zawiązaną od 19 października ub.r. — w tym dniu — powiedziała — nieobecny był w pracy kierownik wydziału. Mógł to — jak stwierdziła — wcześniej uzgodnić tylko z naczelnikiem. Około 10 rano, po chwilowej nieobecności w sekretariacie dowiedziała się od zastępcy, że naczelnik wyszedł już z pracy i tego dnia nie wróci. Potem naczelnik wszedł jeszcze na chwilę do swego gabinetu, więc skorzystałam z okazji i zapytałam jak dumaczę przelożonym jego nieobecność powiedział — stwierdziła świadek — że dyrektor A. Pietruszka wie gdzie on jest. Tak był przynajmniej sens. Je, odpowiedzi — powiedziała Barbara S. Później telefonicznie pajał też m.in. A. Pietruszka pytając o naczelnika Piotrowskiego. Odpowiedziałam, zgodnie z poleceniem swego przełożonego, że jest nieobecny, a przyczyną są przeciw dyrektorowi znane. To zadzwolił A. Pietruszka. Dopiero ok. godz. 12-13 dyrektor raz jeszcze dopytywał się o G. Piotrowskiego. Czy już wrócił? Zapytał. Zgodnie z prawdą odpowiedziałam, że nie — zeznała Barbara S.

Z G. Piotrowskim spotkałam się dopiero w poniedziałek 22 października ub.r. —

Świadek przyznał także, że w dniu, w którym pisała oświadczenie kierownik wydziału stwierdził, że on przy pisanym swego raportu ma nie mieć problemu. Znalazł bowiem w samochodzie — jak przyznał — pozwolenie na wyjazd służbowy w dniu 19.10 ub.r. i nie wie co z tym zrobić. Pokazał mi je nawet. Na dokumencie figurował podpis i pieczęć A. Pietruszki. Poradziłam mu wówczas — powiedziała Barbara S. — aby oddał to dyrektowi. Po 2-3 dniach zapewnił, że przekazał pozwolenie we właściwe ręce.

Na pytanie stron Barbara S. zeznała, że telefon do Komendy Głównej MO traktowała jako polecenie służbowe G. Piotrowskiego. Choć nieprawdą było — przyznała — że w tym dniu przebywałam w okolicach Torunia — to jednak sądziłam, że w ten właśnie sposób naczelnik zamierza przekazać istotną wiadomość związaną z uprowadzeniem księdza. Popieluszkę, a nie może tego uczynić inaczej.

Barbara S. zeznała także, że 25 października ub.r. o wszystkich znanych jej szczegółach związanych z uprowadzeniem ks. Popieluszkę poinformowała dyrektora departamentu. Przed sądem wyjaśniła jednak, że przemilała wówczas fakty związane — na polecenie A. Pietruszki — pierwotnej wersji złożonego oświadczenia. Jako ostatni składał tego dnia zeznania świadek gen. Zenon P. — dyrektor departamentu w MSW, obecnie zawieszony w czynnościach służbowych. Opisał dokładnie działania podjęte przez organ spraw wewnętrznych dla odnalezienia ks. Popieluszkę i wyjaśnienia okoliczności jego uprowadzenia.

O zdarzeniu tym dowiedziałem się w sobotę rano, 20 października ub.r. W meldunku z Torunia podano m.in. iż w szpitalu przebywa W. Chrostowski i że według jego ze-

znał ks. Popieluszkę chyba zbiegł do lasu — stwierdził świadek. Polecieć niezwłocznie przy użyciu wszelkich dostępnych środków przesłuchanie kompleksu leśnego w pobliżu miejsca zdarzenia. Nakazałem sprawdzić kiedy i dokąd wyjechał ks. Popieluszkę, gdzie mógł się ewentualnie schronić itd. Od początku pozostawaliśmy w ścisłym kontakcie z przedstawicielami Episkopatu. Wezwaliśmy G. Piotrowskiego i zapytałem, czy on sam bądź któryś z pracowników jego wydziału wyjeżdżał do Bydgoszczy. Piotrowski jednoznacznie zaprzeczył — stwierdził Zenon P. Jedną z pierwszych informacji związanych z tą sprawą — kontynuował Zenon P. — mówiła, iż 19 października ub.r. w Bydgoszczy widziany był samochód Fiat 125p w jasnym kolorze. Zrobiłam tak. Następnie Barbara S. opisała okoliczności, w jakich pracownicy wydziału składali oświadczenia o tym co każdy z nich robił 19 października ub.r. To było we wtorek 23 października — powiedziała. Sama swoje oświadczenie — raport napisałam zgodnie z zaleceniem bardzo szczegółowo. Był to drugi dzień po uprowadzeniu. Jednak w chwili późniejszej przekazał mi polecenie A. Pietruszki, bym ponownie napisała oświadczenie, lecz z pominięciem szczegółów. Byłam tym zdziwiona. Dyrektorem telefonicznie potwierdził jednak swoje zdanie. W tej drugiej wersji pominąłem wszystko co dotyczyło A. Pietruszki.

Świadek przyznał także, że w dniu, w którym pisała oświadczenie kierownik wydziału stwierdził, że on przy pisanym swego raportu ma nie mieć problemu. Znalazł bowiem w samochodzie — jak przyznał — pozwolenie na wyjazd służbowy w dniu 19.10 ub.r. i nie wie co z tym zrobić. Pokazał mi je nawet. Na dokumencie figurował podpis i pieczęć A. Pietruszki. Poradziłam mu wówczas — powiedziała Barbara S. — aby oddał to dyrektowi. Po 2-3 dniach zapewnił, że przekazał pozwolenie we właściwe ręce.

Na pytanie stron Barbara S. zeznała, że telefon do Komendy Głównej MO traktowała jako polecenie służbowe G. Piotrowskiego. Choć nieprawdą było — przyznała — że w tym dniu przebywałam w okolicach Torunia — to jednak sądziłam, że w ten właśnie sposób naczelnik zamierza przekazać istotną wiadomość związaną z uprowadzeniem księdza. Popieluszkę, a nie może tego uczynić inaczej.

Barbara S. zeznała także, że 25 października ub.r. o wszystkich znanych jej szczegółach związanych z uprowadzeniem ks. Popieluszkę poinformowała dyrektora departamentu. Przed sądem wyjaśniła jednak, że przemilała wówczas fakty związane — na polecenie A. Pietruszki — pierwotnej wersji złożonego oświadczenia. Jako ostatni składał tego dnia zeznania świadek gen. Zenon P. — dyrektor departamentu w MSW, obecnie zawieszony w czynnościach służbowych. Opisał dokładnie działania podjęte przez organ spraw wewnętrznych dla odnalezienia ks. Popieluszkę i wyjaśnienia okoliczności jego uprowadzenia.

O zdarzeniu tym dowiedziałem się w sobotę rano, 20 października ub.r. W meldunku z Torunia podano m.in. iż w szpitalu przebywa W. Chrostowski i że według jego ze-

szła dokładnie co robił w tym dniu.

Zenon P. przegądał — przygotowane przez pracowników wydziału Piotrowskiego — oświadczenia. Jak zeznał przed sądem — jego uwagę zwróciły raporty W. Chmielewskiego i L. Pekali. Moje wątpliwości — powiedział — wzbudził powód zwolnienia lekarskiego, z jakiego tego dnia korzystał Chmielewski; podobnie jak wykorzystywanie woli rzekomo zaległych dni przez Pekala.

A kiedy świadek zaczął podejrzewać dyr. Pietruszkę jako człowieka z uprowadzeniem J. Popieluszkę? W zasadzie do końca nie podejrzewałem go o to, lecz wątpliwości narastały w miarę postępującego śledztwa.

Wobec faktu, iż świadek w pełniejszy sposób zeznał w śledztwie, sąd ujawnił wypowiedzi, jakie wówczas złożył. Zenon P. opisywał wówczas szeroko działania, jakie podejmował dla ograniczenia działalności wywiastów katolickich, w których katolickich, podobnie jak wykorzystywanie woli rzekomo zaległych dni przez Pekala.

Ks. Popieluszkę, który prowadził intensywną działalność antypaństwową i miał powiązania z konspiracją, często wyjeżdżał poza parafię, a nawet diecezję. Udział w wywiadach korespondentem zagranicznym. Podczas jego pobytu w kołportowano ulotki. Wielokrotnie zwracał się — powiedział Zenon P. — do Episkopatu, wskazując na te sprzeczne z prawem działania kard. Chmielewskiego; podobnie jak często słyszałem argument, że jest to sprawa uciążliwa również dla Kościoła, jednak bardzo trudna do rozwiązania ze względu na rozgłos, jaki pożytywno ks. Popieluszkę nadają ośrodki zachodnie. Sprawa miała zainteresować się osobiste prymas Glemp. Ok. 10 października ub.r. sekretarz Episkopatu ks. arcybiskup Dąbrowski powiedział mi, że kierownictwo Kościoła postanowiło wysłać ks. Popieluszkę na studia do Rzymu i w ten sposób skończyć jego kłopoty z ks. Popieluszką. Następnego dnia — wyjaśnił świadek — przekazałem tę informację A. Pietruszce i myśle, że ten poinformował o tym G. Piotrowskiego.

Czyn jakiego dopuścił się G. Piotrowski — powiedział wówczas Zenon P. — jest sprzeczny z podstawowymi normami prawa, zasadami praworządności. Zamierzania ani tym bardziej przygotowania do tego przestępstwa nie były mi znane. Nie wyobrażam sobie nawet, aby ktokolwiek mógł przyjąć mnie z sugestią, czy tym bardziej propozycją czegoś takiego.

Zenon P. potwierdził przed sądem te zeznania. Na prośbę obrońcy oskarżonego G. Piotrowskiego sąd przed godz. 18.00 przerwał rozprawę.

Świadek Zenon P. kontynuował swoje zeznania we wtorek 22 mb. (PAP)

Nie wystarczy tylko wiecej produkować

ciąg dalszy ze str. 1

Zwrócono uwagę na niepokojące w wielu zakładach zjawiska wyprzedzania przyrostu produkcji przez przyrost wynagrodzeń.

Inspektorzy jednostek kontrolujących, obecni również na naziści, przypominają zebrać, że najlepsze efekty, jeśli chodzi o jakość produkcji, czy stan bhp, daje wewnątrzzakładowy, służbowy nadzór. Kontrola zewnętrzna przynosi jedynie skutki doraźne. Jej działanie, jak powiada przedstawiciel PPH, może

niedokrotnie przypominać jedynie amputację nogi u chorego pacjenta. Niestety, takie przypadki, jak skądorowanie ok. 2 ton bhp w Bielskiej, „Białe” — czy kłopska jakość wyrobów z Białostockiej Fabryki Mebli — czynią ciągłe działania organów kontroli zewnętrznej nieskutecznymi.

Narada była również okazją do przekazania informacji o działalności i wzajemnej współpracy, ewentualnie jej braku, zakładów, organizacji politycznych, związkowych i samorządowych.

W trakcie tych spotkań zapadła zapewne jakies decyzje. Czy już teraz można mówić o konkretnych planach. — Jeśli chodzi o wymiarę kulturalną, to na pierwszy ogień pójdą zespoły artystyczne. Wasza strona zgłosiła nam m. in. ekspozycje grafik i tkanin dwuosnowowych. Myślmy także o wymianie wystaw książkowych. Z Litwy przyjadą do was specjaliści z dziedzinie budownictwa drewnianego potrzebni do prac przy powstawianiu muzeum wsi.

k 319-1

Dziś, 23 bm. spotkanie w Dubeninkach

Bezpośrednie kontakty - mniej skarg

W WOJ. SUWALSKIM w roku ubiegłym duża popularnością cieszyły się spotkania w terenowych urzędach administracji państwowej podczas których mieszkańcy mogli zgłaszać się do wojewody lub wicewojewody, członków Sekretariatu KW PZPR i dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w różnych sprawach. Przyjęto 299 osób, których problemy dotyczyły m.in. przydziału maszyn rolniczych i materiałów budowlanych, lokalizacji i budowy przyłączy PKS, naprawy dróg, zmiany kursów PKS. Spośród 309 zgłoszonych spraw — 84 załatwiono pozytywnie. Na większość pozostałych udzielono odpowiedzi wyjaśniających, w znacznej części w trakcie spotkania.

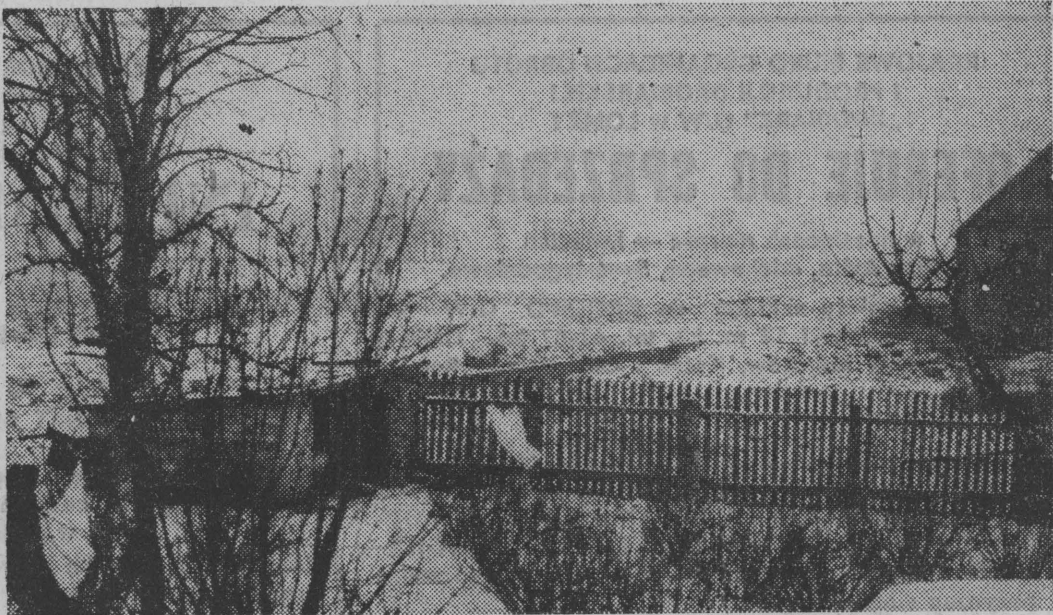
Ponadto w czwartym kwartale ubr. odbywały się spotkania z zalogami z zarządcami pracy, związkami zawodowymi i samorządami pracowniczymi oraz z młodzieżą. Kierownictwo UW odbyło w tym okresie 65 spotkań z zalogami, 29 spotkań z młodzie-

żą i osiemnaście ze związkami zawodowymi. Natomiast naczelnicy miast i gmin uczestniczyli w 109 spotkaniach z zalogami, 83 z młodzieżą, 83 ze związkami zawodowymi i 522 zebraniach wiejskich. Złożyli również wiele nie zapowiedzianych wizyt w zakładach pracy.

Obecność władz na spotkaniach ze społeczeństwem pozwalała na wyjaśnienie problemów, których zrozumienie wpływa na zmniejszenie się ilości skarg.

W styczniu br. dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego będą uczestniczyć w 50 spotkaniach z zalogami i młodzieżą.

Dzisiaj, 23 bm. wicewojewoda zajmujący się sprawami rolnictwa spotka się z zalogą, związkami zawodowymi i samorządem pracowniczym PGR Dubeninki. Natomiast 29 stycznia wicewojewoda i sekretarz KW PZPR przyjmować będą w godz. 12-18 interesantów w Urzędzie Gminy w Szpyłkach. (ZWM)



W Suwalskiem

Fundusz pomocy szkole

Na niedawnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w SUWALSKACH radni przyjęli uchwałę w sprawie utworzenia Wojewódzkiego Funduszu Pomocy Szkole. Będzie on w dyspozycji Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Fundusz przeznaczony jest na finansowanie zadań nieujętych w planach społeczno-gospodarczych, a podejmowanych przez komitet pomocy szkole.

Na dochód funduszu składają się m.in. środki finansowe z części nadwyżki budżetowej WRN, dobrowolne świadczenia przedsiębiorstw państwowych i organizacji społecznych, spółdzielczych oraz innych, a także osób fizycznych i prawnych. Świadczenia państwowych jednostek oraz organizacji mogą polegać w szczególności na przekazywaniu części zysków lub nadwyżek bilansowych, udostępnianiu środków transportu, maszyn i urządzeń, czy też wykonywaniu prac projektowych i kosztorysowych. Można też przekazywać niezbędne materiały, sprzęt i meble na wyposażenie placówek oświatowych.

Ponadto w dokumencie załącza się tworzenie funduszu pomocy szkole radom narodowym stopnia podstawowego. (m)

W grajewskiej WUSP

Produkcyjne pozytywy

Wytwórczo - Usługowa Spółdzielnia Pracy w Grajewie produkuje meble — segmenty pokojowe i boazerie. Tych pierwszych średnio pięćdziesiąt kompletów miesięcznie. Ponadto 34 zakłady podległe spółdzielni świadczą usługi w dziesięciu branżach, m.in. z zakresu mechaniki pojazdowej i przewijania silników elektrycznych, krawiectwa, szewstwa, stolarki, murarskiej i malarskiej. Wartość ubiegłorocznych zadań gospodarczych wyniosła około osiemdziesięciu milionów złotych — powiedział zastępca prezesa, Henryk Poslednik. — Osiągnięto ponad 20-procentową nadwyżkę wartości produkcji przy tym samym zatrudnieniu — 145 osób.

WUSP dokłada starań, aby jak najwięcej dać na rynek. Rozwija także usługi. Tylko w drugiej połowie ubiegłego roku przybyło sześć punktów usługowych.

W br. znacznie poprawiła się sytuacja materiałowo-usługowa. Jest więcej płyt wiórowych na cieszące się dużym popytem w nabywców meblach, jest w dostatecznej ilości drut nawojowy między innymi do przewijania silników, są także lakiery.

Kierownictwo troszczy się o dopływ ludzi do pracy, np. w branży drzewnej przetrza się do zawodu piętnaście osób.

Jutro w Białymstoku

Pingpongowa rewia czotowych zawodników Polski i Holandii

Jutro, 24 bm. w hali bielszowskiej Jagiellońskiej odbędą się mecze między państwami w tenisie stołowym pomiędzy Polską a Holandią. Obie zespoły reprezentowane będą przez trzech zawodników. Pojedynki rozegrane zostaną systemem każdy z każdym. Wpisy na turniej w Białymstoku, ul. Jurowiecka 21. Cena biletu wstępu wynosiła do 10 zł, a dla dorosłych — 20 zł.

Organizatorzy przewidują, że mecz Polska-Holandia będzie mógł obejrzeć około tysiąc osób. Przedprzedaż biletów prowadzi Wojewódzka Federacja Sportu w Białymstoku, ul. Jurowiecka 21. Cena biletu wstępu wynosiła do 10 zł, a dla dorosłych — 20 zł.

Barw Polski w tym meczu bronić będą: Leszek Kucharski, Stefan Dryszel, Piotr Molenda i Andrzej Jakubowski. Z tej ostatniej dwójki jeden zostanie rezerwowym.

Szkoda, że w Białymstoku nie zobaczymy Andrzeja Grubbe, najlepszego sportowca w naszym kraju w 1984 r. W tym czasie na udział w turnieju międzynarodowym w Białymstoku nie otrzymał pozwolenia na wyjazd z kraju. Grubba dziennikarzowi PAP nie ma na praktycznie wolnego czasu. Ostatni raz w domu był dwa tygodnie temu. Po ubiegłorocznych sukcesach otrzymał wiele zaproszeń na turnieje zagranicą. Gdyby chciał wszystkie wykorzystać, to musiałby grać codziennie non stop. Poza tym musi przygotować się do najbliższej imprezy w tym roku mistrzostw świata w Goteborgu.

Na dodatek ma kłopoty ze zdrowiem. Ciągłe przebiegnięcia i także musi znaleźć trochę czasu dla rodziny.

Warto więc się więc, że nie zobaczymy Andrzeja Grubbe w Białymstoku. (det)

VII Bieg Jachingów

Stan zgłoszeń na dziś — 300 osób

Już 300 osób zgłosiło się do VII Narciarskiego Biegu Jachingów, który rozegrany zostanie w dniu 24 stycznia 1985 r. w Jachingach w Górze. Najbardziej ciekawy fakt, że udział w tegorocznym biegu będzie zapowiadali młodzi.

Szkola Podstawowa w Smolnie zgłosiła 21 dziewcząt i chłopów. Zbiórka Szkół Gminnych w Białymstoku zgłosiła 23-osobową ekipę. Zbiórka Szkół Gminnych w Żabnie — 23 dziewcząt i chłopów. A Szkoła Podstawowa w Prawdowie reprezentować będzie 33 uczennice i uczniów. Na starcie VII Biegu Jachingów zobaczymy też całe rodziny, a wśród nich państwa Chłobowickich z Plesza — rodziców i dzieci. Oraz trojkę ich dzieci 12-letniego Danka, 13-letniego Fabiana i 15-letniego Sebastiana. Wszyscy intensywnie przygotowują się do tegorocznego biegu. Jak dotąd najstarszym zawodnikiem zgłoszonym do biegu jest 16-letni Zygmunta Marciniak z Wrocławia.

Wprawdzie termin zgłoszeń do VII Biegu Jachingów już minął, ale organizatorzy zarezerwowali pewną ilość miejsc i można się jeszcze zgłosić do startu przed startem w Górze. (det)

W Zambrowie

Obradowała piłkarska Temida

W zambrowskim klubie „Relaks” w ostatnim walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej WPS w Łomży, przewodniczącym wybrany został Bogdan Liniewski a jego zastępcą Jerzy Obrecki.

Piłkarska Temida w woj. łomżyńskim skupia 34 sędziów. Dwóch z nich prowadzi rozgrywki w III lidze, a 32 sędziów uczestniczy w rozgrywkach. Podczas sejmiku nakreślono najbliższe zadania i plany. Przede wszystkim sędziowie muszą być przygotowani do kupowania prasy i nie tylko. Będą, uzyskano nawet zgodę na zastępowanie byłych piłkarzy aby nie zrywały z futbolem, zamieniając się w „panów z gwintem”.

Pierwszym działaniem Kolegium w najbliższym czasie będzie organizacja 2-dniowego szkolenia sędziów, połączonym z sprawdzianem kondycyjnym. Postanowiono cyklicznie prowadzić w woj. łomżyńskim tego typu doskonalenie arbitrow. (det)

Z życia TKKF

W Łomży na łodowiskach przy Głębim Jednostkowym odbyły się masowe zawody wycieczki zorganizowane przez ZKM TKKF i SKS przy Liceum Ogólnokształcącym, w dwubójku boksu i meczach w piłce nożnej. Zawodnicy mieli okazję zobaczyć Iwonę Dąbkowską, Danutę Górkę i Małgorzatę Prokopowicz. Wśród meczarni triumfowali: Jarosław Piskiewicz, Jarosław Lipiński i Mieczysław Danilewski.

Przedstawiamy



KAZIMIERZ PIERZCHAŁA pięćdziesiąt pięć lat swego życia poświęcił działalności w Ochotniczej Straży Pożarnej. Wrzesień 1939 roku przerwał jego działalność strażacką. Jako żołnierz 2 Dywizji Strzelców Pieszych brał udział w walkach z hitlerowskim najazdem. Walczył również w Belgii i Francji. Od 1947 roku do chwili obecnej jest gospodarzem jednostki OSP w Nowych Piekutach woj. łomżyńskich.

Po wyzwoleniu — wspomina K. Pierzchała — rozpoczęliśmy działalność w trudnych warunkach. Brak było sprzętu i własnych pomieszczeń. Dziś w tych Piekutach wybudowano w czynie społecznym piętrową remizę strażacką z garażem, salą widowiskową i innymi pomieszczeniami. Mamy własny samochód i pełne wyposażenie.

Poza pracą w straży, Kazimierz Pierzchała działał w innych organizacjach społecznych. Był przez wiele kadencji radnym RGN, członkiem rady nadzorczej Ochotniczej Straży Pożarnej, członkiem rady nadzorczej Ochotniczej Straży Pożarnej, członkiem rady nadzorczej Ochotniczej Straży Pożarnej, członkiem rady nadzorczej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zaangażowaniem społecznym zdobył on autorytet i szacunek w środowisku. Za zasługi bojowe i pracę społeczną odznaczony został m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, Medalem Wojska, Złotym Znakem Związku, Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. (lat)

Dobrze służyć wsi

Wysokomazowiecka miejsko-gminna organizacja ZSL zrzesza w 39 kołach 430 członków i jest jedną z większych w woj. łomżyńskim. Wielu ZSL-owców wzorowo prowadzi swoje gospodarstwa rolne. Są to m.in. Antoni Kaczyński i Czesław Wojno ze wsi Myski Rzym, Henryk Wójcik z Mazur, Henryk Grabowski z Broku, Antoni Wesolowski ze Święcia Wielkiego i Antoni Ogrodnik z Trzcin.

Udział członków ZSL w realizacji zadań gospodarczych przejawia się w zachęcaniu mieszkańców gminy do aktywnego udziału w pracach społecznych przy naprawie i budowie dróg, porządkowaniu i zagospodarowywaniu wsi. (lat)

40 rocznica wyzwolenia Grajewa

◆ Uroczysta sesja Rady Narodowej i PRON ◆ Apele, wieczornice, koncerty i spotkania ◆ Wystawy, konkursy, kuligi szlakiem Miejsce Pamięci Narodowej

Okazją 40 rocznicy wyzwolenia miasta i gminy w najbliższą środę, 23 bm. o godz. 12 w sali kina „Relax” w Grajewie, przy ul. Wojska Polskiego rozpocznie się uroczysta sesja Rady Narodowej i PRON. W trakcie sesji zaślubi się uroczystość wspólna sesja Rady Patriotycznej Miasta i Gminy oraz Miejsko-Gminnej Rady Patriotycznej Ruchu Odrodzenia Narodowego. W trakcie sesji zaślubi się uroczystość wspólna sesja Rady Patriotycznej Miasta i Gminy oraz Miejsko-Gminnej Rady Patriotycznej Ruchu Odrodzenia Narodowego.

W Łomży zapraszają

Na łyżwy...

ŁOMŻYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA urządziła na swoich osiedlach siedem lodowisk. Są one zlokalizowane przy SP Nr 1 i R 7 oraz na ul. Konstytucji 3 Maja, Staffa 2, Słowackiego 15. Dodatkowo przy lodowiskach na ul. Staffa i Słowackiego czynne są place gier i zabaw. Dzieci i młodzież korzystają z tych obiektów w dowolnym czasie — czynne są bez przerwy.

Warto jednak, by rodzice zainteresowali się stanem tych obiektów i pomogli w ich konserwacji.

...i basen

Jak wiadomo — nie zanosi się na szybkie uruchomienie

Najlepsi sportowcy LOK

W Zarządzie Wojewódzkiego LOK w ŁOMŻY podsumowano roczną działalność sportową. W uroczystym spotkaniu wzięli udział wyróżniający się działacze sportowi i zawodnicy reprezentujący barwy LOK na wielu imprezach krajowych i międzynarodowych.

Podczas uroczystości najlepsi otrzymali wyróżnienia i dyplomy. Medalem „Za zasługi dla obronności kraju” udekorowano trenera JANUSZA SOBIESKIEGO za osiągnięcia w strzelectwie, zaś medalem „Za zasługi dla LOK” — FRANCISZKA STANISŁAWA.

WARKO za osiągnięcia w sportach obrotowych. Za szczególne wysokie osiągnięcia sportowe w 1984 r. pamiątkowe puchary otrzymali: Ewa Guziak — za zdobywanie wicemistrzostwa LOK w strzelaniu z broni pneumatycznej, Marek Dąbrowski — za zajęcie II i IV miejsca w Międzynarodowych Zawodach Modeli Zagłowych państw socjalistycznych oraz Dariusz Zajac — za zdobycie IV miejsca na Centralnych Zawodach Radiotelegrafistów.

Grupa działaczy i sportowców została ponadto uhonorowana odznakami „Zasłużony działacz LOK”. (klos)

Uroczyste zimowe pejzaże wiejskie. Wielkie płaszczyzny białe, poprzecinane labiryntami czarnych nitek płotów. Uroki ośnieżonej przyrody, niezaprzeczalnie piękno zimy — budzą czasem refleksje natury społecznej — nie odnieśliśmy drogi, wście do których nie można dojechać, późno dojeżdżamy — to także uroki zimy, nieco inna jej strona...

(ach)

fol. A. CHOMICZ

Krew darem serca

Na potrzeby lecznictwa

Już od ponad pięciu lat prowadzi humanitarną działalność Klub Honorowy Dawcy Krwi przy Zakładzie nr 4 Lubelskich Fabryk Waz „Spomaz” w Grajewie. Skupia on jedenaście członków — robotników, którym przewodzi przewodniczący klubu — długoletni honorowy krowiódawca — Franciszek Turowski. Członkowie klubu systematycznie przekazują krew celem ratowania zdrowia i życia innych ludzi. W okresie działania klubu przekazano już honorowo do banku krwi ponad 60 litrów krwi. W samym tylko ub. roku oddano siedem litrów krwi.

Członkowie klubu są nieodzowni i w razie nagłej potrzeby spieszą do Stacji Krowiódawstwa przy grajewskim Rejonowym Szpitalu, by przekazać swoją krew jako niezastąpiony lek. Tak na przykład w ub. roku w rodzinie współtowarzysza pracy, pracownika Zakładu nr 4 LFW „Spomaz”, jeden z jej członków, będąc chorey potrzebował pilnie krwi, wówczas członkowie klubu szybko oddali krew, ratując tym samym zdrowie człowieka.

Wśród honorowych dawców krwi szczególnie wyróżniają się: Franciszek Turowski, Teodor Żelazko i Stanisław Górski, którzy już dotychczas przekazali na potrzeby leczenia ponad 12 litrów krwi. Oni też posiadają odznak „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi”, przyznane im przez Zarząd Główny PKC.

(mar)

Konkurent Polmozbvtu Stacja POM-zmotoryzowanym

Jedną w AUGUSTOWIE uposażoną stacją naprawczą samochodów „Polmozbvtu”, narecznie znalazła konkurenta. Augustowski POM przy ul. Bema 34 uruchomił stację diagnostyczną wyposażoną w nowoczesną aparaturę do diagnostyki silnika we wszystkich typach samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych, ustawiania świateł, diagnostyki podwozi i zabezpieczenia antykorozyjnego karoserii. Stacja jest również upoważniona do naprawiania i legalizacji silników oraz przeprowadzania badań diagnostycznych na przedmiotach rejestracji pojazdów wszystkich typów.

Już teraz stacja POM-u wyróżnia się fachowością i solidnością świadczonych usług oraz panującym wszędzie porządkiem i czystością.

NA ZDĘCIU: mechanik Ryszard Leszczyński przy regulacji silnika w „Polonezie”. Fot. R. SIENKO

W dniu dzisiejszym w świetlicy Zespołu Szkół Budowlanych w Elku przy ulicy Sikorskiego 7 o godzinie 13 nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Filatelistycznej „Pierwszy krok”. Prezentowane będą zbiory filatelistów z Elku oraz białostockiego okręgu PZF. W dniu otwarcia wystawy czynne będzie stoisko pocztowe.

W tym miejscu miały być informacje dla podróżnych. Obecnie — połowa stycznia br. — nie ma ani sklepu „Ruchu”, ani też informacji. Pomieszczenie stoi puste...

Na elckim dworcu PKP nie można kupić prasy, czasopism i innych wydawnictw pozapracowych. Dlaczego? Otóż wyjaśnieniem całej sprawy jest informacja, jaką otrzymaliśmy w ostatnich dniach, własnie z Elku.

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Oddział Wojewódzki w Elku dzierżawił do końca lipca 1984 roku mały lokal, w którym prowadzona była sprzedaż. Wraz z upływem terminu dzierżawy, naczelnik stacji PKP nie przystał na dalsze dzierżawienie lokalu i w ten prosty sposób skierował zlikwidowany. W tym miejscu miały być informacje dla podróżnych. Obecnie — połowa stycznia br. — nie ma ani sklepu „Ruchu”, ani też informacji. Pomieszczenie stoi puste...

RSW przez dłuższy czas próbowało, czyniąc w tym kierunku odpowiednie zabiegi, ustawić kiosk w pobliżu budynku stacji PKP, w miejscu dogodnym do kupowania prasy i nie tylko. Będą, uzyskano nawet zgodę na zastępowanie byłych piłkarzy aby nie zrywały z futbolem, zamieniając się w „panów z gwintem”.

Pierwszym działaniem Kolegium w najbliższym czasie będzie organizacja 2-dniowego szkolenia sędziów, połączonym z sprawdzianem kondycyjnym. Postanowiono cyklicznie prowadzić w woj. łomżyńskim tego typu doskonalenie arbitrow. (det)

Z życia TKKF

W Łomży na łodowiskach przy Głębim Jednostkowym odbyły się masowe zawody wycieczki zorganizowane przez ZKM TKKF i SKS przy Liceum Ogólnokształcącym, w dwubójku boksu i meczach w piłce nożnej. Zawodnicy mieli okazję zobaczyć Iwonę Dąbkowską, Danutę Górkę i Małgorzatę Prokopowicz. Wśród meczarni triumfowali: Jarosław Piskiewicz, Jarosław Lipiński i Mieczysław Danilewski.

Wystawa filatelistyczna

W dniu dzisiejszym w świetlicy Zespołu Szkół Budowlanych w Elku przy ulicy Sikorskiego 7 o godzinie 13 nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Filatelistycznej „Pierwszy krok”. Prezentowane będą zbiory filatelistów z Elku oraz białostockiego okręgu PZF. W dniu otwarcia wystawy czynne będzie stoisko pocztowe.

W tym miejscu miały być informacje dla podróżnych. Obecnie — połowa stycznia br. — nie ma ani sklepu „Ruchu”, ani też informacji. Pomieszczenie stoi puste...

Na elckim dworcu PKP nie można kupić prasy, czasopism i innych wydawnictw pozapracowych. Dlaczego? Otóż wyjaśnieniem całej sprawy jest informacja, jaką otrzymaliśmy w ostatnich dniach, własnie z Elku.

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Oddział Wojewódzki w Elku dzierżawił do końca lipca 1984 roku mały lokal, w którym prowadzona była sprzedaż. Wraz z upływem terminu dzierżawy, naczelnik stacji PKP nie przystał na dalsze dzierżawienie lokalu i w ten prosty sposób skierował zlikwidowany. W tym miejscu miały być informacje dla podróżnych. Obecnie — połowa stycznia br. — nie ma ani sklepu „Ruchu”, ani też informacji. Pomieszczenie stoi puste...

RSW przez dłuższy czas próbowało, czyniąc w tym kierunku odpowiednie zabiegi, ustawić kiosk w pobliżu budynku stacji PKP, w miejscu dogodnym do kupowania prasy i nie tylko. Będą, uzyskano nawet zgodę na zastępowanie byłych piłkarzy aby nie zrywały z futbolem, zamieniając się w „panów z gwintem”.

Pierwszym działaniem Kolegium w najbliższym czasie będzie organizacja 2-dniowego szkolenia sędziów, połączonym z sprawdzianem kondycyjnym. Postanowiono cyklicznie prowadzić w woj. łomżyńskim tego typu doskonalenie arbitrow. (det)

Z życia TKKF

W Łomży na łodowiskach przy Głębim Jednostkowym odbyły się masowe zawody wycieczki zorganizowane przez ZKM TKKF i SKS przy Liceum Ogólnokształcącym, w dwubójku boksu i meczach w piłce nożnej. Zawodnicy mieli okazję zobaczyć Iwonę Dąbkowską, Danutę Górkę i Małgorzatę Prokopowicz. Wśród meczarni triumfowali: Jarosław Piskiewicz, Jarosław Lipiński i Mieczysław Danilewski.

Wystawa filatelistyczna

W dniu dzisiejszym w świetlicy Zespołu Szkół Budowlanych w Elku przy ulicy Sikorskiego 7 o godzinie 13 nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Filatelistycznej „Pierwszy krok”. Prezentowane będą zbiory filatelistów z Elku oraz białostockiego okręgu PZF. W dniu otwarcia wystawy czynne będzie stoisko pocztowe.

W tym miejscu miały być informacje dla podróżnych. Obecnie — połowa stycznia br. — nie ma ani sklepu „Ruchu”, ani też informacji. Pomieszczenie stoi puste...

Na elckim dworcu PKP nie można kupić prasy, czasopism i innych wydawnictw pozapracowych. Dlaczego? Otóż wyjaśnieniem całej sprawy jest informacja, jaką otrzymaliśmy w ostatnich dniach, własnie z Elku.

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Oddział Wojewódzki w Elku dzierżawił do końca lipca 1984 roku mały lokal, w którym prowadzona była sprzedaż. Wraz z upływem terminu dzierżawy, naczelnik stacji PKP nie przystał na dalsze dzierżawienie lokalu i w ten prosty sposób skierował zlikwidowany. W tym miejscu miały być informacje dla podróżnych. Obecnie — połowa stycznia br. — nie ma ani sklepu „Ruchu”, ani też informacji. Pomieszczenie stoi puste...

RSW przez dłuższy czas próbowało, czyniąc w tym kierunku odpowiednie zabiegi, ustawić kiosk w pobliżu budynku stacji PKP, w miejscu dogodnym do kupowania prasy i nie tylko. Będą, uzyskano nawet zgodę na zastępowanie byłych piłkarzy aby nie zrywały z futbolem, zamieniając się w „panów z gwintem”.

Pierwszym działaniem Kolegium w najbliższym czasie będzie organizacja 2-dniowego szkolenia sędziów, połączonym z sprawdzianem kondycyjnym. Postanowiono cyklicznie prowadzić w woj. łomżyńskim tego typu doskonalenie arbitrow. (det)

Z życia TKKF

W Łomży na łodowiskach przy Głębim Jednostkowym odbyły się masowe zawody wycieczki zorganizowane przez ZKM TKKF i SKS przy Liceum Ogólnokształcącym, w dwubójku boksu i meczach w piłce nożnej. Zawodnicy mieli okazję zobaczyć Iwonę Dąbkowską, Danutę Górkę i Małgorzatę Prokopowicz. Wśród meczarni triumfowali: Jarosław Piskiewicz, Jarosław Lipiński i Mieczysław Danilewski.

Wystawa filatelistyczna

W dniu dzisiejszym w świetlicy Zespołu Szkół Budowlanych w Elku przy ulicy Sikorskiego 7 o godzinie 13 nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Filatelistycznej „Pierwszy krok”. Prezentowane będą zbiory filatelistów z Elku oraz białostockiego okręgu PZF. W dniu otwarcia wystawy czynne będzie stoisko pocztowe.

Droga rzecz?—uczynność!

Jak się wkrótce okazało — oczekiwała daremnie, bo pan kierowca powiedział, że bagażnika nie otworzy, gdyż... no właśnie — dlaczego — nie powiedział. Na próżno pasażerowie go błagali. — Możecie wziąć torby na kolanach. — Był to jego jedyny — „argument”. Przegrzywały z nim m.in. takie, że jechał blisko 200 km z bagażem na kolanach — jest co najmniej uciążliwe.

W końcu kierowca dał się namówić, ale sięgnął równocześnie po bilet i z biletem na przewóz bagażu. Kto chciał jechać wygodnie, musiał zapłacić dodatkowo 120 zł. Automatycznie zmniejszyła się ilość chętnych, ale nasza czytelniczka była konsekwentna. Kosztowało ją to całe 121 zł.

Jedynie zwyczajna torbę podróżną, w której znajdowała się odzież na dwa świąteczne dni. I jak stwierdziła — nie idzie jej o pieniądze, które wyrzuciła w błoto, ale właśnie o coś, co nazywamy ludzka uczynnością.

Inny przypadek, z ostatnich dni. Jest mroźny poranek. Na postoju „taxi” przy restauracji „Mazowiecka” stoi kilka zbiegniętych osób z maluchami — śpieszącymi się do

Prosto z życia

O uczynności i grzeczności pisaliśmy już niejednokrotnie i — niestety — zazwyczaj jako o zjawiskach ciałe zbyt rzadko spotykanych w naszym życiu. Doszło do tego, że jeśli ktoś zrobi komuś jakąś przysługę — opowiadamy o tym przez wiele dni, niczym o lawodanym statku z obcej planety.

20 grudnia nasza czytelniczka wyruszyła w podróż z Olsztyna do Łomży autobusem odjeżdżającym o godz. 16.15. Jest to linia obsługiwana przez zambrowską placówkę PKS. Nasza czytelniczka podobnie jak również inni pasażerowie z bagażem nie wsiadła do autobusu, oczekując na otwarcie bagażnika.

Wyrazy szczerzego współczucia

Koi. MARIANNIE

PIEROZYŃSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają: Podstawowa Organizacja Pa-

rzylna, Związek Zawodowy Pracowników Kultury i

Sztuki oraz pracownicy

Wojewódzkiego Domu Kul-

tury w Łomży.

k 382-1

dzień sportowych w wieloletnich
rodkach woj. białostockich